

Urodziłam się we Lwowie - w roku 1919 -; byłam studentką u J.K. - parma 7220

Dnia 13.IV.40r - zostaje wywieziona w głąb Rosji - wraz z matką i bratem - jako córka
 oficera W.P. Dnia 1.V - wypadają nas na fermie 3-ciej (Istki-butak) semipalatynska
 obłazi; urdiański rejon. Dostajemy się w warunkach najgorsze w owym rejonie. Ferma
 nasza to kilka nierównych domów - parę stajni i kilkanaście lepiamek tu-
 bynych Karaków. Mieszkania Polaków - dawne stajnie baranie. Prymityw
 zjia, bród - zastroszają nas - codzienny otaczający nas obraz. Wokół na-
 szego wjeźża rozległy step - teren wypasu baranów. Do najbliższego miasteczka
 rejonowego Urdianu - około 150 km (z psok - jonyj audem). Na fermie naszej sku-
 piło się około 50-ciu Polaków - rolnicy kupców - oficerów - właścicieli dóbr i
 parę rolników policyjnych - gubiących się w masie inteligencji. Wzajemnie się z bosem-
 tak wspólnie wszystkim - stworzyło z nas jedną wielką rodzinę. Secre polnie żyję
 była młodości - driska "craiej" pracy naszego socizmu. Ze wschodem stonica
 wysokość nas - specjalnie przesnacrony owo tego obowick - na cotokienną piyca-
 ną pracę. Od kwietnia do listopada - (do chwili nastania silnych mrozów)
 porostajemy poza fermę - jako robotnicy na bygadzie traktowej, sianskorów,
 i booborce. Wynagrodzenie nasze (często doptacamy z pienigokaj przystanym)
 kornij nas woadgotowony z ochłepem baraniny i 200-ono pr. chleba w obiad.
 Pracujemy w swoich ubraniskach - choć były wypadki - że w drugim roku zostali-
 nasi chłopcy traktorysty - dostali co w rokajju kombinacjonacie. Przywidy fermo-
 wi (drakusy - okami w łachmanach) angaja się nad nami - widzenie przes-
 li niekora przeskolenie w tym kierunku [z premedytacją - i z inoży nie pinygnu
 (w tym wypadku) usniechem na ustach ^{patka} na matkę - staruszkę, drakijajca
 ponad swoje siły - korniate nosze z fuszjem, lub na wzajemnie się 15-letniej
 drakijajny - jony usituje widkami wypadki prepnisowaj, porcja siana - na
 skieraj - wys. budynku parter] (Dabywały się u nas częste mitingi - znakata
 oś na to izba - my Polacy nie mieliśmy, ponie mieszkac) Nasz panowie i wstady

wpojeh w nas przez różnicę - z ichinym ²anym krajem - nie wiemy, co to jest ta
praca (jak nieudolnie robimy się do niej!)... a tu namierzamy się z jej i uczyć
wie pracować etc. H to, jakie to Polska leży - jakie jest jakieś tam Europa - nie
mięto żadnego znaczenia! Słabo wypełnieni rochorzy swęj pójny. Życie nasze
wegetacja - to istny koszmar! O tym - by polepszyć naszą byt - nikt nie śmiał
namyzi (chce przeniesienia się do Uralsiam). ⁸⁾ Z chwile nastanie zimy -
zaspy odcinają nas od świata. Mogę najwięcej odtworzyć - czym jest istotny
brak pomocy lekarskiej - goly leży się przez 5-mies - chorým - czekając na ko-
niec zimy - wrochomicie komunikacji! ⁹⁾ Łęca ność z krajem - nam ruc-
nym wstępnie - zaleira od popady! ¹⁰⁾ Z fermy wydostaje my się nosy - (nie chce
zwrócić takich sił roboczych!) do Uralsiam. Jest to okres - już po zawarciu sojuszu
polsko - rosyjskiego. ^{rok 1911-} W lipcu dostajemy ^{rok 1912-} "traktowanie" - tzw - formalny
dokument - na które wtaone rosyjskie "preparowały" do armii. Po pre-
kupieniu wszelkich wtaok - mimo wzdrowych dokumentów - dostajemy
się po okiwnych jechemach w pociągu - z w całej drodze - do Jangi - Yulu -
jakie wstępny w szeregi P. S. K.

7220

Think Anna Wiestawa -